

Upamiętnieni w kamieniu

***Zabytkowa rzeźba nagrobna
w Powiecie Dzierżoniowskim***

Seria NIEMI ŚWIADKOWIE cz. 2 | Przerzeczyn Zdrój – Dobrocin



Wstęp

Powiat Dzierżoniowski obok wyjątkowej przyrody posiada wspaniałą historię oraz niezwykły dorobek kultury materialnej, pośród której wyróżniają się zwłaszcza: pałace, dwory, budynki przemysłowe, kościoły, a także wspaniałe zespoły epitafiów i płyt nagrobnych. To różnorodny zestaw, którego początki sięgają czasów średniowiecznych, aż po XX w.

Oddając do Państwa rąk kolejny folder poświęcony sztuce sepulkralnej Powiatu Dzierżoniowskiego pragniemy zwrócić uwagę na bardzo cenny zbiór tutejszych epitafiów i płyt nagrobnych. To wyjątkowe świadectwo dawnej kultury oraz przeszłości naszego regionu, sięgającej daleko poza ramy administracyjne dzisiejszej Ziemi Dzierżoniowskiej.

Co ważne jednak są to jednocześnie opowieści o życiu ludzi, którzy kształtowali ten teren przed nami, a ślady ich działalności niejednokrotnie są widoczne jeszcze dziś, po kilkuset latach (!) .

Niniejsza publikacja Stowarzyszenia MUZEUM ZIEMI NIEMCZAŃSKIEJ jest drugą częścią cyklu NIEMI ŚWIADKOWIE, który swym zasięgiem obejmie cały powiat. Tym razem prezentujemy wyjątkowe pod wieloma względami zespoły zabytków znajdujące się w Przerzecznym Zdroju oraz Dobrocinie. W obu wypadkach epitafia oraz płyty są umieszczone tradycyjnie na elewacjach i wewnątrz kościołów. Z racji wielkiej obfitości zachowanych obiektów w Przerzecznym Zdroju omówiono tylko wybrane z nich. Zapraszamy na wędrówkę w przeszłość ...

Karolina Klimek, Monika Jędrusik,

Dobrocin

TEKST
*Arkadiusz
Dobrzyniecki*

KOŚCIÓŁ PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA



Wzniesiony został w 2. połowie XIII w., rozbudowany na początku XVI w., modernizowany na początku XX stulecia.

RÓWNY KSIĄŻĘTOM

Najstarszym i bez wątpienia najcenniejszym – tak pod względem artystycznym, jak i osoby upamiętnionej – pomnikiem nagrobnym w świątyni, jest nagrobek Hansa Bocka von Lobris auf Gvthmasdorff (oryginalna pisownia na nagrobku), zmarłego w 1546 roku, jak określono w inskrypcji (napisie) – w następny poniedziałek po święcie Ofiarowania Pańskiego. Ród von Bock w XVI-XVII w. należał do jednego z najbardziej znaczących na Śląsku – ich nagrobki po-

cząwszy od pochodzących z początku XVI w. znajdują się w ich głównej siedzibie w Luboradzu (Lobris), położonym na wschód od Jawora, natomiast Hans był właścicielem, panem na Güttmannsdorf–Dobrocinie. O potęgę finansowej, ale i wyrafinowanym guście artystycznym przedstawicieli rodu świadczy zachowany do dziś, w obecnej formie z II poł. XVII w., pałac w Luboradzu wraz z jego cennym, częściowo zachowanym wystrojem. Status finansowy, przekładał się również na ambicje osiągnięcia stanowisk na dworach. Hans von Bock został bowiem, o czym nie omieszczał poinformować w inskrypcji na nagrobku – niezwykle ważnym i zapewne bardzo wpływowym – ochmistrem, to jest marszałkiem dworu na dworze wiedeńskim królowej Marii Węgierskiej z dynastii Habsburgów. W inskrypcji brzmi to: FRAVE FRAV MARIA ZV VNGERN VN BEHEM ECT KONIGE I K M HOFME-ISTER. Zapewne Bock pełnił urząd marszałka dworu w czasie trwającego cztery i pół roku od 1522 do 1526 okresu władania królowej w Czechach i na Węgrzech. Za jego przyczyną Dobrocin znalazł się w orbicie europejskiej polityki.



Królowa Maria Habsburżanka wywodziła się i należała do elity władców wczesnonowożytnej Europy. Żyjąca w I połowie XVI w. księżniczka burgundzka była córką Filipa I Pięknego i Joanny Szalonej, siostrą późniejszego cesarza Karola V. Na Zjeździe wiedeńskim w 1515 roku, trzech monarchów: cesarza Maksymiliana I Habsburga, którego była wnuczką; króla Polski i wielkiego księcia Litwy Zygmunta I Starego oraz króla Czech i Węgier Władysława II Jagiellończyka (brata Zygmunta I Starego), postanowiono o jej mariażu z Ludwikiem Jagiellończykiem, co doszło do skutku w 1522 roku. Dzięki temu małżeństwu Maria została królową Czech, Węgier i Chorwacji. Mąż jej zginął jednak w 1526 roku w bitwie pod Mohaczem, stoczonej z armią osmańską pod dowództwem Sujemana Wspaniałego. To starcie zbrojne brzemienne było również dla losów Śląska, który dostał się pod władzę dynastii Habsburgów. Maria była później namiestniczką Węgier, a następnie Niderlandów.



Źródło:

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Krell,_Hans_-_Mary_of_Habsburg_-_Bayerische_Staatsgem%C3%A4ldesammlungen.jpg

Równie ciekawa, jak historia kariery tego śląskiego szlachcica, jest forma artystyczna i poziom wykonania jego nagrobka. Wśród wczesnorenesansowych monumentów na Śląsku, ten należy do najbardziej cennych. Pomnik Hansa von Bocka, odkuty w piaskowcu, jest dziełem typu architektonicznego, przyściennym, płaskorzeźbionym, wykonanym w wysokim reliefie, co daje mu niezwykłą plastyczność. Składa się z płyty nagrobnej z naturalnej wielkości figurą stojącą, ukazującą rycerza w zbroi, dzierżącego w prawej ręce tarczę z jego herbem, lewą trzymającą rękojeść miecza u jego boku. Po lewej stronie u góry wyobrażono hełm z rozbudowanymi dekoracyjnymi labrami. W pozostałych narożach znalazły się kartusze herbowe przodków upamiętnionego. Płytę bordiurowo otacza inskrypcja nagrobna. Obrazie składa się z niskiego cokołu, flankujących płytę pilastrów wypełnionych dekoracją ornamentalną, arabeską, motywami roślinnymi, liściastego człowieka, medalionami. Zakończone głowicami pilastry wieńczy załamany nad nimi, wydatny, profilowany gzyms.

Wzorem dla płyty z figurą był znacznie wcześniejsza (po 1516 roku) nagrobek Władysława von Hochberg auf Schonau w kościele św. Jana i Katarzyny w Świerzawie, pomnik ze względu na swój wysoki poziom artystyczny niewątpliwie znany na Śląsku. Nawiązanie do wcześniejszego o trzydzieści lat dzieła stanowi dowód poszanowania tradycji. Stąd nie mogą dziwić reminiscencje średniowieczne w nagrobku Bocka, ponieważ monument ze Świerzawy ma jeszcze wiele cech gotyckich.

Natomiast obramienie architektoniczne jest nowatorskim, najwcześniejszym w dziełach sepulkralnych (nagrobnych) z całopostaciową figurą stojącą na Śląsku. Ta właśnie cecha czyni go jednym z najważniejszych, najbardziej nowatorskich i „modnych” dzieł w tym regionie. Takie opracowanie stwarzające prekursorską kompozycję, stało się wzorem dla późniejszych pomników nagrobnych. Naśladownictwem tego rozwiązania jest np. powstały niewiele później pomnik Melchiora von Hochberg auf Alt Schonau w Świerzawie. Jaki musiał wzbudzać zachwytny nagrobek Bocka, ale i zapewne zazdrość, świadczy pomnik Wolfa Buswoia w Chojnowie. Ten ufundowawszy sobie wcześniej (15 lat przed śmiercią) płytę nagrobną, po powstaniu nagrobka Bocka zapragnął mieć podobny monument – nie tylko kompozycja, ale nawet opracowanie rzeźbiarskie twarzy, włosów, nakrycie głowy jest podobne – a nawet przewyższający upamiętnienie szambelana, w obramieniu zastosowano bowiem nie pilastry, ale kolumny, a zwieńczenie zostało znacznie bardziej rozbudowane.

Dodatkową symbolikę, którą niesie pierwsze na Śląsku obramienie płyty figuralnej, stworzenie nagrobka typu portallowego, wzbogaciło wątek „prezentacji” zmarłego o nowe elementy – eschatologiczną symbolikę obramienia, jako bramy „Niebieskiego Jeruzalem” i świecki, antyczny w swej genezie motyw gloryfikacji poprzez łuk triumfalny. Umieszczenie w obramieniu motywu delfinów symbolizowało zmarłych wstanie.

Aby zrozumieć znaczenie poziomego artystycznego pomnika niezbędnych jest kilka uwag wstępnych. Styl renesansowy na





Śląsku od początku XVI w. rozpowszechnił się głównie dzięki architektom i rzeźbiarzom przybyłym z północnych Włoch, zwanych komaskami, „magistri comacini”, od miejsca ich pochodzenia – okolic jeziora Como leżącego na pograniczu Szwajcarii i Włoch. Artyści wędrowali na północ, niebagatelny był ich wpływ również na sztukę polską. Prezentowany przez nich styl był swoistym przekształceniem klasycznego renesansu florenckiego. Ponadto na miejscu spotkali się z ciągle jeszcze wznoszonymi dziełami gotyckimi. Przenikanie się elementów tych stylów trwało jeszcze niemal pół wieku, a nawiązania do gotyku były liczne. Najwybitniejszą wśród tych przybyszów na Śląsku była rodzina Parrów z Jakubem na czele, który w Polsce pracował nawet przy przebudowie zamku królewskiego w Warszawie. Tworzyli dla książąt, najwybitniejszych przedstawicieli szlachty, najbogatszych mieszczan. Na Śląsku Jakub wraz z młodszym bratem Francesco (Franciszkiem), który uważany jest za najbardziej w rodzinie uzdolnionego artystę, najlepiej znani są z przebudowy zamku w Brzegu z jego arkadowym dziedzińcem.

Bywały w świecie i znający niejedno artystycznie doskonałe dzieło Bock nie zatrudnił by bez wątpienia przeciętnego kamieniarza do wykonania swego nagrobka. Podobnie, jak wiadać, postąpili jego spadkobiercy, jeśli to oni byli fundatorami. Staranne i poprawne wykonawstwo wskazuje na sprawnego rzeźbiarza. Swoistego rodzaju popisem opanowania warsztatu jest ażurowy hełm spoczywający obok głowy postaci, wydrążenie w ten sposób kamienia wymaga nie lada kunsztu. Przebudowa w tym czasie przez księcia legnickiego Fryde-



ryka III zamku w Chojnowie prowadzona była właśnie przez wspomnianego Franciszka Parra. Rzeźbiarsko najbardziej interesująca jest dekoracja portalu i fasady, zapewne zaprojektowana przez Parra, a wykonana przez jednego z najwybitniejszych wczesnorenesansowych rzeźbiarzy działających na Śląsku – anonimowego niestety komaska, nazwanym umownie Mistrzem Chojnowskim oraz innych miejscowych rzeźbiarzy. Dłuta mistrza było niewątpliwie zwieńczenie portalu z popiersiami pary książęcej. Cechy stylistyczne, a więc również autorskie pozwalają łączyć twórcę nagrobka Bocka



z tym właśnie dziełem. Analogiczny jest sposób opracowania twarzy i dekoracji kanelowanej zbroi księcia i rycerza, co więcej wspólny jest typ postaci, a nawet takie szczegóły, jak podobne nakrycie głowy. Również zastosowane w nagrobku ochmistrza, prócz motywów roślinnych, przestylistowane del-finy znajdują odpowiednik w Chojnowie. Także porównanie ornamentów na pilastrach, głowic i labrów nie pozostawia wątpliwości co do pokrewieństwa motywów, chociaż nie można wskazać form bezpośrednio identycznych. Bardzo charakterystyczny – choć występujące nie tylko u tego artysty – jest sposób opracowania dekoracji polegający na podwaja-

niu ornamentów, liści z których pierwszą warstwę tworzy tło dla drugiej, dzięki niewielkiemu jej przesunięciu. Artystyczne odwoływanie się do fundacji książęcych, a także zatrudnianie tych samych rzeźbiarzy, świadczy o niezwykłych ambicjach, ale również pozycji społecznej i ekonomicznej marszałka dworu królowej, szlachcica z Dobrocina, który czuł się równy księżętom i konkurował z ich najwybitniejszymi fundacjami.

RODZINNE UPAMIĘTNIENIA

Przykładem późnorenesansowej rzeźby sepulkralnej, są oparte o łuk tęczyowy kościoła całopostaciowe płyty nagrobne małżeństwa von Axleben. Ten typ nagrobka jest najbardziej popularny w czasie renesansu na Śląsku i stanowi specyfikę rzeźby nagrobnej tego regionu. W innych częściach Europy, w tym w Polsce występuje rzadko. Przedstawienie figur najczęściej przodem w konwencjonalnych, reprezentacyjnych strojach, w otoczeniu herbów i z inskrypcją obiegającą płytę, to główne wyznaczniki tego typu. Najczęściej każda osoba posiadała osobną płytę nagrobną, choć zdarzały się również nagrobki podwójne, z przedstawieniem matki i dziecka lub nawet dwóch żon (porównaj powstałą po 1561 roku płytę poświęconą małżonkom Bartela von Nimitz – Barbarze z domu von Seidlitz, zmarłej w 1542 roku i Hedwidze z domu von Zedlitz, zmarłej w 1561 roku w Wilkowie Wielkim, „Upamiętnieni w kamieniu” – cz. 1). Prezentowane tu pomniki nieco odbiegają od ogólnie przyjętego schematu i dlatego są tym bardziej interesujące. Stroje postaci są reprezentacyjne, dworskie, a także znaczące, zbroja podkreśla stan rycerski,





szlachecki mężczyzny, dworskość – niepraktyczna w czasie walki kryza i ozdobny medalion na piersi. Czepiec na głowie kobiety oznacza, że była zamężna, książeczka do nabożeństwa w dłoni dowodzi pobożności (w tym czasie umiejętność czytania była już powszechna). Inskrypcje umieszczono ponad płytami, a nie dookoła nich. Dowiadujemy się z nich, że upamiętnionym był Wenzel von Axlen zwany Wielkim (magnus gennandt), ale również m.in., że zmarł w wieku 70 lat, w 1609 roku i to precyzyjnie określono – w Święta Wielkiej Nocy między pełnymi godzinami 2 a 3 (Am heiligenoster tage

zwischen zwey und dreÿ der gainzen uhr). Małżonką jego była Severina z domu von Zedlitz, zmarła w wieku 59 lat, 28 marca w nocy po 8. Otaczające figury herby były wywodem heraldycznym (herbami przodków), na prezentowanych płytach znajduje się aż po osiem herbów, co świadczy, że upamiętnieni mogli się legitymować starą metryką szlachecką. Dość nieczęste było podpisywanie herbów. W przeciwieństwie np. do Polski, gdzie wiele rodzin mogło posiadać ten sam herb, na Śląsku każdy ród miał własny, jednak w związku z rozrostem rodzin tym samym herbem posługiwało się wiele gałęzi rodu. I tu rzecz wyjątkowa, małżonkowie von Axleben mają podpisane nie tylko herby, ale również imiona i miejscowości z których wywodzili się ich antenaci. Nie miejsce tu na szczegółową analizę, dla przykładu spójrzmy na cztery pierwsze herby niewiasty. Na lewo od głowy postaci znajduje się jej herb panieński z określeniem, że jej ojcem był Hans von Zedlitz na Wartuw (Ihr herr vater ist gewesen / herr hans v: zedlitz auff / wartuw), drugi – na prawo od głowy, informuje, że jej (ukochaną) matką była Ursula urodzona jako von Nimptsch na (dosłownie: z domu) Reuersdorff (Ihre gelibte f: m: f: ursula gebor / nimptschin aus d: hause / Reuersdorff), kolejne pokolenie przodków pochodziło: herb po lewej, poniżej – babka ojca była z domu von Rechenberg na Hirschdorff (Ihres h. vater frau / m. Eine Rechenbergin / aus d. hause hirsch / dorff), a babka matki – po prawej poniżej – pochodziła z domu von Zettritz na Zinsberge – zamek Cisy (Ihrer f: m. m eine zett / ritzin auf dem hause / zinn bergz). Niewiele późniejsza jest ostatnia w Dobrocinie płyta figural-





na Hansa von Poser-Nedlitz, zmarłego 29 września 1623 roku, pana na Gross Nadlitz i Güttmansdorf (Nadolicach Wielkich i Dobrocinie). Różnica w stroju wynika ze zmieniających się mód stylowych, a trzymany w prawej ręce buzdygan czy buława (zapewne uszkodzona) wskazuje na pełnione przez upamiętnionego funkcje wojskowe.

Niezwykle interesujące i rzadkie w sztuce śląskiej jest barokowe, trójdzielne epitafum rodu von Fakenhain na zewnętrznej ścianie kościoła. Pochodzi z około 1720 roku i ufundowane zostało przez Ignatiusa Gottlieba Liona von Falckenhain dla swoich bliskich. Jest to epitafum przyściennie, posiada strukturę architektoniczną. Na wysokim pokrytym inskrypcjami cokole, zamkniętym wydatnym profilowanym gzymsem wznosi się dzielona pilastrami część centralna zawierająca trzy płyty inskrypcyjne zwieńczone symbolami wanitatywnymi (dotyczącymi przemijania), motywami czaszki ze skrzyżowanymi piszczelami – nad tablicami bocznymi, klepsydry i symbolu nadziei kotwicy – nad tablicą środkową. Zamknięcie tej części stanowią trzy łuki wklęsło-wypukłe zakończone wolutami. Na cokołach między łukami znajdują się motyw szyszki, zegara i zamkniętej księgi. W zwieńczeniu umieszczono trzy kartusze heraldyczne osób upamiętnionych. Liczne inskrypcje dopełniają całości i pozwalają nam odczytać symbolikę dzieła. Na cokole na podstawach pilastrów znajdują się imiona i nazwisko fundatora. W płycinach cokołu zamieszczono cytaty świadczące o pewności zbawienia, np. wiem, że mój Zbawiciel żyje. Ponad symbolami wanitatywnymi znajdują się inskrypcje określające kogo





upamiętniają tablice – od lewej ojca fundatora, zmarłego 8 sierpnia 1718 roku w wieku 69 lat Floriana von Falkenhain aus dem Hause Chloschke. Pośrodku – jego żony zmarłej 8 sierpnia 1718 roku w wieku 20 lat Susanny Marii z domu von Eben. Po prawej – matki zmarłej 16 grudnia 1707 roku w wieku 70 Elisabethy von Falkenhain z domu von Braun. Na marginesie warto wspomnieć, że wieś określona w inskrypcji jako Chloschke, to Gloschke, potem Gloschkau obecnie Głowska miejscowość położona na południe od Brzegu Dolnego była główną siedzibą rodziny von Falkenhain, którą Johannes Sinapius wybitny śląski XVIII-wieczny historyk w książce *Schlesischer Curiositäten ... Des Schlesischen Adels*, Leipzig 1720, określił jako najstarszą i jedną z wybitnych siedzib rodowych szlachty śląskiej.

Najpóźniejszym zabytkiem sztuki sepulkralnej w Dobrocinie jest przylegający do ściany kościoła grobowiec małżeństwa von Moritz-Eichborn, właścicieli Dobrocina. Ponad grobowcem umieszczona jest stela upamiętniająca Heinricha Alexandra von Moritz-Eichborn, żyjącego w latach 1806-1880 oraz jego żony – zapewne fundatorski pomnika Marii Elisabethy z domu Ziegler, żyjącej w latach 1811-1888. Co interesujące, mimo, że była to rodzina szlachecka na płycie nie znajduje się herb.

Przerzeczyn Zdrój

KOŚCIÓŁ PW. NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY KRÓLOWEJ POLSKI

Istnienie świątyni we wsi wzmiankowane było w 1279 roku, obecny gotycki kościół powstał na początku XV w., gruntownie przebudowany w XVIII w. w stylu barokowym i rozbudowany o prezbiterium oraz kaplice, restaurowany w XIX w.

Przerzeczyński kościół i cmentarz przykościelny stanowi jedną z najważniejszych i najliczniejszych nekropolii na Śląsku.



Zachowały się w jego wnętrzu, na ścianach zewnętrznych i po wewnętrznej stronie muru okalającego cmentarz przykościelny ponad sześćdziesiąt płaskorzeźbionych w kamieniu płyt nagrobnych i epitafiów z XVI i XVII stulecia, upamiętniających głównie szlachtę zamieszukującą okoliczne miejscowości, tutejszych pastorów i ich rodziny, a także kilka pomników świeckich, jak choćby epitafium piekarza.

Nie sposób opisać wszystkie te zabytki w ramach krótkiego szkicu, dlatego w tej części omówione zostaną jedynie płyty określone jako heraldyczne lub inskrypcyjno-heraldyczne. Charakteryzują się one tym, że jedynym lub dominującym przedstawieniem na nich jest wyrzeźbiony herb lub kartusz herbowy osoby upamiętnionej, uzupełniony inskrypcją nagrobną. Płyty takie umieszczane były bezpośrednio nad grobem lub kryptą, w których pochowano zmarłego w posadzce świątyni – jak do dziś możemy zaobserwować w licznych szczególnie miejskich kościołach – lub przykrywały grób na cmentarzu przykościelnym. Oczywiście pochowanie wewnątrz kościoła było znacznie bardziej cenione, ale powierzchnia nie pozwalała na zbyt liczne pochówki, a rzeźbione płyty utrudniały poruszanie się. Z tego powodu kolejne pokolenia, aby upamiętnić siebie usuwały płyty z kościoła i sytuowały je pionowo na elewacjach budowli sakralnych, kruchtach, kaplicach i po wewnętrznej stronie muru (a więc w obrębie cmentarza) otaczających świątynie.

Najstarszą zachowaną średniowieczną heraldyczną płytą nagrobną w Przerzeczynie Zdroju jest granitowy pomnik, zapewne z XIV w., z rytym przedstawieniem herbu von Pfeil,



wmurowany w zachodniej ścianie kaplicy po południowej stronie kościoła. Jak wiele nagrobków z tego czasu nie posiada żadnych napisów, ponieważ umiejętność czytania była w tym czasie znikoma. Płyta pierwotnie zapewne wmurowana była w podłogę prezbiterium i upamiętniała pochowanego pod nią rycerza – przedstawiciela rodu będącego patronem (szlacheckim opiekunem) lub nawet fundatorem tego kościoła. Na słabo czytelnej, granitowej płycie u góry znajduje się tarcza herbowa, w dolnej części ornamentalnie potraktowane, rozbudowane, dekoracyjne labry (ozdobny element herbu). Kartusz herbowy z herbem rodu von Pfeil, przedstawiający skrzyżowane łapy niedźwiedzie, znajduje się na rokokowej emporze organowej kościoła.





i nazwisko zmarłego, w przypadku kobiet również ich nazwisko panieńskie i kto był ich mężem, zwrot modlitewny; w dolnej herb otoczony wieńcem laurowym.

Wiek odrodzenia skłaniał również ówczesnych ludzi do bardziej reprezentacyjnego upamiętniania swoich zmarłych. Dlatego na Śląsku powstawały bardzo liczne płyty nagrobne z całopostaciowymi wizerunkami zmarłych, będące w pewnym sensie redukcją gotyckich nagrobków tumbowych „zarezerwowanych” wcześniej niemal wyłącznie dla książąt i biskupów. Rzadkim jednak zjawiskiem, było jednocześnie upamiętnienie płytami nagrobnymi z postacią i heraldyczną, a taki spotykamy w Przerzeczynie Zdroju aż dwukrotnie. Pierwszym przykładem są pomniki Elisabeth z domu von Kitschke von Gaumitz (z Gumina) zmarłej w 1552 roku i jej męża

W stuleciu XVI, a więc w czasach renesansu, kiedy umiejętność czytania była już powszechna, dominują płyty inskrypcyjno-heraldyczne. W Przerzeczynie Zdroju zachowało się ich pięć, wszystkie powstały w ciągu kilkunastu lat, najstarsza dla osoby zmarłej w 1552 roku, najnowsza – w 1570 roku. Wszystkie one odkute zostały dla członków blisko skoliigaconych rodów: von Niemitz z Przerzeczyna Zdroju i von Kitschke z okolicznych wsi Gumina (obecnie część Niemczy) i Nowej Wsi Niemczańskiej, co świadczy, że był to swoisty rodzinny zwyczaj upamiętniania. Wszystkie pomniki mają analogiczne kompozycje, w górnej części umieszczono podobne inskrypcje podającą rok śmierci (np. NACH DER GEBURT IHSV CHRISTI VNSERS HERREN 1566 IAR – po śmierci Jezusa Chrystusa Pana Naszego w 1566 roku), imię





Urbana von Niemitz zu Dirsdorf, właściciela Przerzeczyna Zdroju, zmarłego w 1566 roku. Pierwotnie zapewne zabytki umieszczone były w kościele: płyty heraldyczne nakrywały grób, a ponad nimi umieszczone w ścianie były płyty z przedstawieniem postaci. Usuwając je z kościoła nie zachowano należytej staranności – nie tylko płyta z herbem Elżbiety umieszczona została w murze cmentarnym (na prawo od wejścia przez bramę) i uszkodzona, to jej nagrobek figuralny znalazł się w ścianie wieży kościoła obok nagrobka z postacią męża, którego płyta heraldyczna została umieszczona nieopodal.



Kolejnym przypadkiem są wmurowane obok siebie w zachodnią ścianę kruchty pomniki Samuela von Kitschke zum Neudorf, właściciela Nowej Wsi Niemczańskiej, zm. 1570. Porównanie inskrypcji na obu płytach Samuela dowodzi, że podają one, choć w odmiennej formie, te same informacje o zmarłym, w tym jednak przypadku dokładniej określono jego datę śmierci – podobnie jak było w Dobrocinie – w odniesieniu do świąt kościelnych – poniedziałek po Ostatkach (NEGSTEN MONTAG NOCH MAN FASNACHT).



Na północnej elewacji kościoła znajduje się obecnie płyta Anny z domu Kitschke von Gaunitz (z Gumina), zmarłej w 1566 roku, żony Konrada von Sommerfedt, zwanego Tschaschel auf Tomitz, z jej rodowym herbem von Kitschke. Mariaże zachodziły także w obrębie jednego rodu, jak świadczy uszkodzona obecnie płyta z zachowanym fragmentem herbu von Nimitz wmurowana obok pomnika wspomnianego wcześniej Samuela von Kitschke, Sabiny von Nimitz von Diersdorf (z Przerieczyna Zdroju), zmarłej w 1565 roku, która została żoną Hansa von Nimitz von Diersdorf zu Alden Patzkaw (z Przerieczyna Zdroju, pana na Starym Paczkowie?). Zabytki sztuki sepulkralnej z Dobrocina i Przerieczyna Zdroju niech uświadamiają nam, jak wiele mówią one o bogatej historii regionu i ile można z nich wyczytać o losach ludzi tu zamieszkujących. Szanujmy to dziedzictwo kulturowe.

MAPA POWIATU DZIERŻONIOWSKIEGO



Opracowanie, wstęp

Monika Jędrusik, Karolina Klimek

Tekst

Arkadiusz Dobrzyniecki

Projekt graficzny

Magdalena Koziak-Podsiadło

Fotografie

Monika Jędrusik, Karolina Klimek,

Arkadiusz Dobrzyniecki

Stowarzyszenie
Muzeum
Ziem
Niemczańskiej

